

Umowa handlowa między Polską a NRD

WARSZAWA (PAP)

W wyniku rokowań prowadzonych w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia: w dniu 16 bm. podpisana została w Berlinie umowa handlowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Umowa przewiduje znaczne zwiększenie wymiany towarów i obrotów między obu krajami w r. 1956.

Dostawy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Polski obejmą sprzęt inwestycyjny i komunikacyjny, maszyny i urządzenia przemysłowe, instrumenty oraz aparaturę precyzyjną i optyczną, paliwa płynne, sole potasowe, chemikalia, radioodbiorniki, aparaty fotograficzne, rowery, bieliznę perlonową, sprzęt sportowy, galanterię itp.

Dostawy z Polski obejmą towary niezbędne dla dalszego rozwoju gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak: węgiel, koks, wyroby przemysłu hutniczego i maszynowego, chemikalia i inne produkty przemysłowe.

Wyrazy współczucia rządu i narodu polskiego dla Jugosławii

WARSZAWA (PAP)

W dniu 18 bm. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister Marian Naskowski przyjął chargé d'affaires a. i. Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Polsce Rafaela Tabora i złożył na jego ręce w imieniu rządu i narodu polskiego wyrazy głębokiego współczucia w związku z klęskami żywiołowymi wywołanymi mrozami, powodzią i lawinami śnieżnymi, które pociągnęły za sobą śmierć wielu osób.

Tysiące drzew ucierpiało na skutek mrozów

OLSZTYN (PAP)

W lasach Warmii i Mazur słyszy się huki przypominające wystrzały karabinowe. Ich przyczyną jest pęknięcie drzew spowodowane silnymi mrozami.

Oblicza się, że mróz uszkodził kilkadziesiąt tysięcy różnych drzew. Szczególnie ucierpiały drzewa rosnące wzdłuż dróg. Pnie niektórych drzew są popękane od góry do dołu. Odnosi się wrażenie, że zostały przecięte ostrą piłą.

Najgorsza zima stulecia 605 śmiertelnych ofiar w Europie

Po siarczystych mrozach — widmo powodzi

LONDYN (PAP).

„Najgorsza zima dwudziestego wieku” — pisze agencja United Press, donosząc o idących w miliony dolarów szkodach, jakie wyrządziły w Europie trwające od 18 dni mrozy i śnieżyce. W samej tylko Francji już teraz oblicza się, że wartość zbiorów, jakie przepadły wskutek wymarznienia części zasiewów oziębłych przede wszystkim pszenicy, wynosi przeszło 500 milionów dolarów. Rząd włoski wydał komunikat, w którym stwierdza, iż „straty w zbiorach na polach Włoch będą ogromne”.

Obecnie panuje w Europie istny galimatias pogód. W Skandynawii, we Włoszech i w Grecji mroźne jeszcze trzyma, ale w Jugosławii i Turcji, gdzie mrozy ustąpiły miejsca roztopom, wezbrane rzeki występują z brzegów, zalewając pola i wioski.

We Włoszech północnych, mimo pewnego ocieplenia, termometry wskazują nadal temperaturę poniżej zera. We Włoszech południowych i na Sycylii jest również mroźnie, ale meteorolodzy ostrzegają już przed rychłą powodzią.

W Passau, na granicy Austrii i NRD, spotkali się przedstawiciele obu państw, by opracować plan ograniczenia rozmiarów nadszalać powodzi. Przewiduje się m. in. wysadzanie dynamitem pokryw lodowej na Dunaju.

GTAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie A B

Poznań, wtorek 21 II 1956 r.

Nr 44 (3753)

W piątym dniu obrad XX Zjazdu KPZR

Dalszy ciąg dyskusji nad referatami sprawozdawczymi

MOSKWA (PAP)

Na posiedzeniu przedpołudniowym XX Zjazdu KPZR w dniu 18 bm. kontynuowano dyskusję nad referatami sprawozdawczymi KC KPZR i Centralnej Komisji Rewizyjnej. Posiedzeniu przewodniczył R. Gafurow.

Komitet Centralny KPZR wicelał konsekwentnie w życie leninowską linię generalną partii uznającą priorytet rozwoju przemysłu ciężkiego i zapewnienie na jego bazie szybkiego podniesienia wszystkich gałęzi gospodarki narodowej — powie dział I. G. KEBIN (estońska organizacja partyjna).

Nawiązując do naświetlonego w referacie sprawozdawczym KPZR problemu swoistych cech przejścia różnych krajów od kapitalizmu do socjalizmu Kebin przedstawił, jak estońskie masy pracujące ustanowiły w swej republice władzę radziecką.

Następnie zabrał głos EN-VER HODZA, serdecznie powitany przez delegatów i gości.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — oświadczył Enver Hodza — to ukończona matka, która uczy nas, to gwiazda przewodnia oświetlająca drogę partiom komunistycznym i robotniczym całego świata; strzeżemy miłości do wielkiej partii Lenina jak żrenicy oka. Naród nasz będzie zawsze wdzięczny wam, drodzy towarzysze radziecy, za nieograniczoną pomoc udzielaną naszemu krajowi.

Z kolei przemawiał COJ JEN GEN.

Wielki naród radziecki — mówił Coj Jen Gen — którego bohaterstwo i siły zbrojne wyzwoliły naród koreański z jarzma imperializmu japońskiego, udzielił narodowi koreańskiemu pomocy w budowie nowego życia. Obecnie naród koreański, dzięki olbrzymiej pomocy ze strony Związku Radzieckiego oraz bratniej pomocy narodów Chin i krajów demokracji ludowej, walczy o jak najszybszą odbudowę zburzonej przez wojnę gospodarki narodowej, o zbudowanie podstaw socjalizmu w północnej części republiki.

Imperialiści amerykańscy i

zdradziecka kilka Li Syn-Mana występując przeciwko pokojowemu zjednoczeniu naszej ojczyzny kontynuują politykę rozpętywania agresywnej wojny. Walka koreańskiej Partii Pracy i narodu koreańskiego o zjednoczenie i niezależność narodową swej ojczyzny, jest walką ciężką, napotyka ona wiele przeszkód. Nie może to jednak zachwiać wiary w zwycięstwo i złać bojowego ducha narodu koreańskiego.

Następnie wygłosił przemówienie W. M. MOŁOTOW.

Z kolei zabrał głos S. D. IGNATIEW (baszkirski organizacja partyjna).

Mówiąc o sukcesach ZSRR w budownictwie gospodarczym i kulturalnym, Ignatiew przytoczył fakty z życia republiki baszkirskiej. W ciągu pięciolatki globalna produkcja przemysłowa w republice wzrosła przeszło dwukrotnie, wydobycie ropy naftowej — 2,7 raza, przeróbka ropy naftowej prawie 4 razy, produkcja energii elektrycznej 2,9 raza. W samym tylko roku ubiegłym naftowcy Baszkirii wykonali plan w 105 proc. W 1955 r. Baszkiria wysunęła się na czoło pod względem wydobycia ropy naftowej, wysunęła się na pierwsze miejsce w ZSRR. W szóstej pięcioletce wydobycie ropy naftowej wzrosło 2,2 raza w porównaniu z poprzednią.

Głos zabiera G. K. ZUKOW (moskiewski organizacja partyjna).

Żołnierze radziecy — oświadcza marszałek G. K. Zukow — są bezgranicznie oddani swemu narodowi i są zawsze gotowi spełnić z honorem swój obowiązek broniąc ukończoną ojczyznę.

Nasza partia i nasz rząd czynią wszystko, co w ich mocy, aby utrzymać pokój i przyjaźń między narodami.

Jednakże — stwierdza marszałek Zukow — naród radziecki nie może nie uwzględnić faktu, że polityka współpracy międzynarodowej natrafia na opór ze strony agresywnych kół. Mimo pewnego złagodzenia napięcia międzynarodowego największe kraje kapitalistyczne nie zredukowały swych sił zbrojnych. Starają się one nadal rozbudowywać bloki militarne, zwiększają budżety wojskowe i prowadzą wyścig zbrojeń.

Związek Radziecki nikomu nie zagraża i nie zamierza na nikogo napadać. Ale ponieważ porozumienie w sprawie redukcji sił zbrojnych i zakazu broni atomowej nie zostało dotychczas zawarte i nie ma dotychczas niezawodnej gwarancji trwałego pokoju — Związek Radziecki musi mieć siły zbrojne zdolne do obrony interesów ZSRR, zdolne do udaremnienia wszelkiej niespodziewanej prowokacji ze strony wrogów.

Marszałek Zukow podkreśla, że radzieckie siły zbrojne dzięki stałej trosce partii i rządu zostały całkowicie zreorganizowane i pod względem jakości stoją znacznie wyżej niż stały wówczas, gdy kończyła się druga wojna światowa. Radzieckie siły zbrojne są obecnie wyposażone w różnego rodzaju broń atomową i termojądrową oraz w broń rakietową, w tym również w pociski rakietowe o dalekim zasięgu. Lotnictwo radzieckie ma pierwszorzędne samoloty o napędzie odrzutowym. Samoloty, które mogą sprostać każdemu zadaniu w wypadku zaatakowania ZSRR przez agresorów.

Następnie zabiera głos delegat moskiewskiej organizacji partyjnej, znany tokarz i przodownik pracy zakładów „Krasnyj Proletarij” — N. M. KUZMIN.

Delegat ormiańskiej organizacji partyjnej S. A. TOWMASIAN oświadczył między innymi: — Konsekwentna realizacja leninowskiej polityki narodowościowej troskliwie opieką nad republikami zwią-

kowymi oraz pomoc Komitetu Centralnego i rządu radzieckiego — oświadcza Towmasian — sprawiły, że gospodarka i kultura wszystkich republik związkowych rozwijają się w niezwykle szybkim tempie.

W porównaniu z rokiem 1940 produkcja przemysłowa republiki zwiększyła się prawie pięciokrotnie.

Naród ormiański w bratniej rodzinie narodów radzieckich poświęca wszystkie swe siły budowie nowego szczęśliwego życia.

Posiedzenie popołudniowe

Na posiedzeniu popołudniowym przewodniczył F. R. Kozłow, który jako pierwszemu udzielił głosu O. W. KUUSINENOWI (karelofińska organizacja partyjna).

Następnie w imieniu Wietnamskiej Partii Pracujących wygłosił przemówienie powitalne Czjng Ting. Wojna wyzwolenia narodu wietnamskiego — oświadczył Czjng Ting — spotkała się z głęboką sympatią ze strony Zw. Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej, jak również miłujących pokój narodów całego świata. W chwili obecnej rząd radziecki i cały naród radziecki udzielają wydatnej pomocy narodowi wietnamskiemu w odbudowie gospodarki i rozwoju kultury, aktywnie popierają jego walkę o ściśle wykonanie porozumień geneuekich, mających na celu umocnienie pokoju w Indochinach i zjednoczenie Wietnamu.

Czjng Ting odczytuje pismo powitalne do XX Zjazdu KPZR od Komitetu Centralnego Wietnamskiej Partii Pracujących, podpisanie przez przewodniczącego partii Ho Chi Minha.

Następnie wygłosił przemówienie L. M. KAGANOWICZ.

W imieniu Komunistycznej Partii W. Brytanii zabiera głos H. Pollitt, powitany długotrwalemi oklaskami. Na wstępie swego przemówienia H. Pollitt przekazał XX Zjazdowi serdeczne pozdrowienia, po czym stwierdził: Komunistyczna Partia W. Brytanii walczy stale

XX ZJAZD KPZR



o zespolenie klasy robotniczej i wykorzystanie jej ogromnej potęgi w walce o politykę pokoju i postęp społeczny. Jesteśmy przekonani, że zjazd naszej partii, który odbędzie się w marcu, będzie punktem zwrotnym w kierunku polepszenia pracy partii i że jeszcze większa liczba ludzi będzie popierała zarówno nasze bezpośrednie postulaty jak i nasz program — „droga W. Brytanii do socjalizmu”.

Na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — mówi H. Pollitt — powtarzam oświadczenie, które złożyłem w wielkim ośrodku hutniczym — w Sheffield z początkiem „zimnej wojny” w 1947 r.: „Robotnicy angielscy nigdy nie wezmą udziału w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu”.

Następnie odczytano nadesłane pismo powitalne J. Tito od Związku Komunistów i Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii do XX Zjazdu KPZR.

Następne posiedzenie odbędzie się 20 lutego.

Rozwiązanie KPP w 1938 r. było nie uzasadnione

Oświadczenie

W 1938 r. Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej powziął uchwałę o rozwiązaniu Komunistycznej Partii Polski w związku z wysuniętym wówczas zarzutem, że wroga agencja szeroko przeniknęła do szeregów kierowniczego aktywu partyjnego.

Jak ustalono obecnie, zarzut ten oparty był na materiałach sfalszowanych przez zdemaskowanych później prowokatorów.

Po rozpatrzeniu wszystkich materiałów dotyczących tej sprawy Komitet Centralny Partii Komunistycznych Związku Radzieckiego, Włoch, Bułgarii i Finlandii wspólnie z Komitetem Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej doszły do wniosku, że rozwiązanie Komunistycznej Partii Polski było nie uzasadnione.

Już we wspomnianej uchwale Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej wskazał na pełną chwałę rewolucyjną przeszłość bohaterskiego proletariatu polskiego i podkreślił, że tysiące komunistów polskich poświęcają siebie i całe swoje życie służbie dla sprawy klasy robotniczej i obrony najistotniejszych interesów mas pracujących.

Komunistyczna Partia Polski w ciężkich warunkach terroru faszystowskiego kierowała walką polskich robotników i chłopów przeciw uciśkowi kapitalistów i obszarników, o społeczne i narodowe wyzwolenie ludzi pracy. Komunistyczna Partia Polski przejęła i kontynuowała chlubne tradycje wspólnej rewolucyjnej walki proletariatu polskiego i rosyjskiego, stała konsekwentnie na pozycjach proletariackiego internacjonalizmu, na pozycjach ścisłej współpracy z bratnimi partiami komunistycznymi i robotniczymi, z międzynarodowym ruchem rewolucyjnym.

Komuniści polscy również po rozwiązaniu Komunistycznej Partii Polski czynnie walczyli z dyktaturą faszystowską polskich kapitalistów i obszarników, ze zbliżającym się niebezpieczeństwem agresji hitlerowskiej, wykorzystując wszystkie istniejące wówczas formy organizacyjne masowego ruchu robotniczego i chłopieckiego.

Po najeździe armii hitlerowskich na Polskę komuniści polscy wraz z lewicowymi socjalistami stanęli na czele wyzwoleńczej antyfaszystowskiej walki narodu polskiego.

Polska Partia Robotnicza stworzona w r. 1942 przez wybitnych działaczy Komunistycznej Partii Polski kierowała szerokim ruchem partyzanckim robotników, chłopów i inteligencji przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, była inicjatorką utworzenia Krajowej Rady Narodowej. Walka demokratycznych sił narodu, na której czele stała Polska Partia Robotnicza, doprowadziła w warunkach historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszystem do powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W grudniu 1948 r. Polska Partia Robotnicza zjednoczyła się na platformie marksizmu-leninizmu z Polską Partią Socjalistyczną tworząc Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, która stanowi obecnie bojową i zwartą jak monolit partię marksistowsko-leninowską — kierowniczą siłę w walce mas pracujących Polski Ludowej o zbudowanie socjalizmu.

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KOMITET CENTRALNY WŁOSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

KOMITET CENTRALNY BUŁGARSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII FINLANDII

Przybywają dalsi reemigranci

STALINOGRÓD (PAP).

Do punktu repatriacyjnego w Pszczynie przybyła nowa 9-osobowa grupa reemigrantów z Francji. Wśród przybyłej grupy prawie wszyscy wyemigrowali do Francji wiele lat temu w poszukiwaniu pracy.

Dwie tragiczne katastrofy samolotowe 88 osób poniosło śmierć

LONDYN (PAP)

W sobotę, 18 bm. wydarzyła się na Malcie tragiczna katastrofa samolotowa. Brytyjski samolot transportowy, wiozący z Suez do Anglii 45 żołnierzy i posiadający na pokładzie 5 osób załogi, rozbił się w pobliżu głównego miasta Malty — La Valetta. Samolot lądował na lotnisku Luqwa koło Valetty i po nabraniu benzyny wystartował do dalszej drogi. W chwili po starcie 4-motorowy samolot marki „York” gwałtownie przechylił się na skrzydło i runął na ziemię, grzebiąc pod swymi szczątkami 88 osób. Wszyscy zginęli.

NOWY JORK (PAP)

W dniu 17 bm. zapalił się w powietrzu i runął na ziemię amerykański wojskowy samolot transportowy, wiozący 38 marynarzy. Katastrofa nastąpiła o 20 mil na południowy wschód od miasta Oakland w stanie Kalifornia. Wszyscy pasażerowie i załoga ponieśli śmierć w płomieniach.

Krwawy tydzień w Algierze

PARYŻ (PAP)

Akcja powstańcza w Algierze przybiera na sile. Jak twierdzi korespondent Agencji Reutera, walki w ostatnim tygodniu zmogły się do tego stopnia, że można mówić o „krwawym tygodniu w Algierze”, najkrwawszym, jaki miał miejsce od początku powstania, tzn. od 15 miesięcy.

Z dyskusji na XX Zjeździe KPZR

W. M. Mołotow: Partia i rząd radziecki zawsze stoją na straży interesów pokoju

Towarzysze!

W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego N. S. Chruszczow nakreślił porywający obraz wielkich wydarzeń, których uczestnikami byliśmy po XIX Zjeździe. Referat ten uogólnia doświadczenia walki naszej partii w dobie obecnej, zawiera głęboką marksistowsko-leninowską analizę sytuacji międzynarodowej i wysuwa nowe, olbrzymie zadania, stojące

przed naszą partią, przed narodem radzieckim. Naród nasz przeżył bohaterką drogę. Na drodze tej piętrzyło się niemało trudności, których przezwyciężenie wymagało wyjątkowego wyczerpania sił, a niekiedy olbrzymich ofiar, zwłaszcza w okresie wojny.

Podstawą potęgi i żywotności naszego wielkiego państwa jest wykuty przez naszą partię leninowską sojusz chłopów i robotników.

Jeśli chodzi o obronę interesów pokoju wytworzyła się taka sytuacja międzynarodowa, o jakiej 10-15 lat temu mogliśmy jedynie marzyć.

W obecnych warunkach sprawa pokoju bronią nie tylko narody zjednoczone pod sztandarem socjalizmu. Przeciwno planom agresji występuje dziś otwarcie także niemało innych państw, zwłaszcza spośród tych, które jeszcze wczoraj całokształt zależne były od imperializmu i dopiero obecnie wydoszły się na samodzielną drogę życia narodowego.

Wszyscy wiedzą, jak wielkie znaczenie dla sprawy umocnienia pokoju ma stanowisko takich krajów jak Indie, Burma, Indonezja, Egipt i inne.

W naszej walce o pokrzyżowanie planów zwolenników wojny powinniśmy zgodzić się z nauką leninowską uwzględnić fakt, że między uczestnikami różnych bloków agresywnych istnieje i pogłębia się sprzeczności ekonomiczne i polityczne nieuniknione w sytuacji, w której najsilniejsi uczestnicy tego rodzaju bloków dążą do umocnienia swych imperialistycznych pozycji kosztem partnerów. Sprzeczności te osłabiają siły agresywne i zwiększają możliwości obrony pokoju.

Interesy pokoju i walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny wymagają, by sprawa jednolitej klasy robotniczej znalazła się w centrum uwagi zarówno partii komunistycznych jak i socjalistycznych.

Jeśli klasa robotnicza zapewni jedność swych szeregów, międzynarodowa solidarność proletariatu stanie się nieprzezwyciężoną barierą dla sił wojny. Wojny nie będzie, jeśli klasa robotnicza rzeczywiście zjednoczy swe siły i konsekwentnie wykazywać będzie zdecydowaną wolę obrony pokoju.

II. Walka Związku Radzieckiego o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe

W. M. Mołotow dokonał następnie przeglądu liczących posunięć Związku Radzieckiego, zmierzających do dalszego odprężenia międzynarodowego i zapewnienia bezpieczeństwa narodów. Wymienił on takie kroki ZSRR, jak przywrócenie normalnych stosunków z Jugosławią, propozycje w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej, a następnie pokojową inicjatywę Związku Radzieckiego podczas obu konferencji geneńskich.

Po krachu hitlerizmu — kontynuował mówca — i utworzeniu młującej pokój Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie ma dziś na kontynencie europejskim takiego państwa agresywnego, które w obecnych warunkach zdecydowałoby się rozpaść nową wojnę światową, dokonując napaści na Związek Radziecki lub na kraje demokracji ludowej. Inne są dziś w Europie czasy niż przed wojną, kiedy to Niemcy hitlerowskie, krok za krokiem, rozpytywały drugą wojnę światową. Nie możemy jednak nie liczyć się z planami remilitaryzacji Niemiec zachodnich, które już zostały wciągnięte do takich agresywnych ugrupowań militarnych jak pakt północno-atlantyczny i unia zachodnio-europejska. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich pogłębi sprzeczności i zwiększy możliwości konfliktów również między samymi krajami imperialistycznymi.

Nowe czasy nastały również na Wschodzie. Po klęsce militarystycznej Japonii i po utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej nie ma dziś w Azji takiego państwa agresywnego, które odważyłoby się rozpaść trzecią wojnę światową. Obecnie, jeśli pominiąć Koreę południową, niebezpieczeństwo agresji w Azji wypływa głównie z faktu, że wśpa Tajwan została przekształcona w amerykańską bazę wojskową.

Każdy rozumie, jak wiele zależy — jeśli chodzi o zapewnienie pokoju powszechnego — od zdecydowanej poprawy stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Sądzimy, że jest w tym zainteresowany zarówno naród radziecki jak i naród amerykański, jak wręcz narody innych państw. Kierując się tymi względami rząd radziecki w znanym piśmie tow. N. A. Bulganina do prezydenta USA, D. Eisenhowera

zaproponował zawarcie układu radziecko-amerykańskiego o przyjaźni i współpracy. Ustosunkowanie się rządu USA do tej propozycji radzieckiej świadczy, że w Stanach Zjednoczonych silne są obecnie pozycje zwolenników tych kół, które dążą do rozwiązania nieuregulowanych problemów nie w drodze rokowań, lecz w drodze wojny i że koła te wywierają pewien wpływ na prezydenta i rząd.

Niezmiennie pozostaje również na szej dążeń do polepszenia stosunków z W. Brytanią. Zapowiedziana podróż czołowych mężów stanu naszego kraju do Anglii stwarza nową możliwość osiągnięcia lepszego zrozumienia wzajemnego i podjęcia wspólnych wysiłków zmierzających do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Związek Radziecki dąży także do nawiązania przyjaznych stosunków z Francją, której obecny rząd wyraził życzenie poprawy stosunków francusko-radzieckich. Ponieważ rząd Francji wykazał przy tym szczególne zainteresowanie problemem rozbrojenia, będziemy wraz z Francją dążyć do osiągnięcia określonego zwrotu w rozwiązaniu tego problemu. Należy przypuszczać, że umocnienie pozycji sił demokratycznych w ostatnich wyborach do parlamentu będzie temu sprzyjało.

Państwo nasze opowiadało się i opowiada za rozwojem przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami — wielkimi i małymi. Ma ono zwłaszcza nadzieję, że takie mają być stosunki jego z Turcją i z Iranem, i z Pakistanem, i z Japonią. Dobre stosunki tych krajów ze Związkiem Radzieckim nie mogą nie odpowiadać ich żywotnym interesom.

Abym rozszerzył jak najbardziej front walki o pokój, nasza partia i rząd radziecki rozwinęły tę walkę pod sztandarem zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Towarzysze! Partia nasza i rząd radziecki zawsze stoją na straży interesów pokoju. Polityka zagraniczna naszego państwa prowadzona jest pod kierownictwem partii komunistycznej i Komitetu Centralnego. To właśnie jest przede wszystkim gwarancją sukcesów w dziele umacniania pozycji Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej, w dziele obrony pokoju na całym świecie.

G. M. Malenkov: Dla ZSRR jest w pełni realne i możliwe prześcignięcie w krótkim czasie USA w produkcji energii elektrycznej

Pokoju współistnienie obozu socjalistycznego z kapitalistycznym — to współzawodnictwo ekonomiczne dwóch światowych systemów społecznych, którego wyniki w ostatecznej instancji zdecydowały o historycznych losach całej ludzkości.

Markszm-leninizm uczy, że ekonomiczną podstawą zwycięstwa socjalizmu w tym współzawodnictwie jest zdolność socjalistycznego systemu gospodarki do zapewnienia wyższego w porównaniu z kapitalizmem poziomu wydajności pracy.

W obecnej chwili wydajność pracy w ZSRR jest 8-krotnie wyższa aniżeli w roku 1913. W tymże okresie wydajność pracy w Stanach Zjednoczonych zwiększyła się 2,2 raza, w Anglii — 1,4 raza, we Francji — 1,75 raza.

Tempo wzrostu wydajności pracy w ZSRR było takie, że obecnie pod względem wydajności pracy wyprzedziliśmy Anglię i Francję, na razie pozostajemy jeszcze w tyle za USA.

Szybki wzrost wydajności pracy osiągnięty w naszym kraju zawdzięczamy wyższości socjalistycznego sposobu produkcji, wielkiej twórczej pracy naszej partii nad przeprowadzeniem rekonstrukcji technicznej całej gospodarki narodowej i elektryfikacji kraju.

Powszechnie wiadomo, jak ogromną wagę przywiązywał Lenin do problemu elektryfikacji kraju. Jego słynna formuła: „Komunizm — to wiadra radziecka plus elektryfikacja całego kraju” — najdobitniej wyraża poglądy naszego Wodza i Nauczyciela na decydującą rolę rozwoju energetyki w dziele budowy komunizmu.

Leninowskie ujęcie istoty i znaczenia elektryfikacji — oświadczył następnie Malenkov — wpływa na głęboką ocenę roli energii elektrycznej, jako podstawy nowoczesnej techniki i wzrostu wydajności pracy w gospodarce narodowej.

Można przy tym uważać za pewnik, że w dziedzinie zwiększenia wydajności pracy decydujące znaczenie ma szybsze tempo wzrostu stopnia nasycenia pracy energią elektryczną w porównaniu ze wzrostem wydajności pracy.

Jeśli sięgnąć w tej sprawie do doświadczeń krajów kapitalistycznych, to można przytoczyć następujące przykłady:

W przemyśle metalowym USA wydajność pracy w okresie od 1939 do 1953 r. wzrosła o 31 proc., zaś stopień nasycenia pracy energią elektryczną — 9,50 proc.; literatura ekonomiczna Stanów Zjednoczonych zawiera dane o tym, że w celu zapewnienia wzrostu wydajności pracy w przemyśle amerykańskim do roku 1962 o 55 proc., w porównaniu z rokiem 1950 — konieczne

jest zwiększenie stopnia nasycenia pracy energią elektryczną o 34 procent.

Nasze nienadążanie za Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie wydajności pracy wiąże się ściśle z niedostatecznym jeszcze nasyceniem pracy energią elektryczną.

Partia wysunęła zadanie zapewnienia dalszego wzrostu mocy energetycznych, aby energetyka wyprzedzała rozwój innych gałęzi przemysłu.

Nakreślone w referacie sprawozdawczym perspektywy i przedstawione przez Komitet Centralny XX Zjazdu partii projekt dyrektyw w sprawie szóstego planu pięcioletniego oznaczają wielki krok naprzód w zakresie elektryfikacji naszego kraju. Produkcja energii elektrycznej wzrosła w ciągu pięcioletnia o 150 miliardów KWH.

Przy zwiększeniu produkcji przemysłowej w roku 1960 o 65 proc., przy wzroście produkcji działów grupy „A” o 70 proc. i zwiększeniu produkcji przemysłu budowy maszyn i przemysłu metalowego o 80 proc., zaplanowano wzrost produkcji energii elektrycznej o 88 procent.

Takie tempo rozwoju energetyki umożliwi intensywniejszą elektryfikację wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i zapewni wzrost nasycenia pracy w przemyśle energią elektryczną o 65 proc. przy przewidzianym wzroście wydajności pracy w przybliżeniu o 50 procent.

Obecnie mamy własny potężny przemysł budowy turbin, budowy kotłów i własny przemysł elektrotechniczny. Nasze zakłady przemysłowe mogą obecnie skonstruować i zbudować każde nowoczesne urządzenie.

Jeśli weźmiemy pod uwagę tak decydującą przesłankę jak bogactwo zasobów energetycznych kraju to można stwierdzić, że Związek Radziecki posiada je w rozmiarach umożliwiających osiągnięcie wyższego niż w USA poziomu rozwoju energetyki.

Wykryte dotychczas zasoby takich źródeł energii, jak paliwo stałe, ropa naftowa, gaz naturalny i energia hydrauliczna, wynoszą w ZSRR w przeliczeniu na państwo umownie 1590 miliardów ton, w USA 1550 miliardów ton, w Europie bez ZSRR — 750 miliardów ton, w Anglii — 175 miliardów ton, w Niemczech zachodnich — 245 miliardów ton.

Jeśli chodzi o zasoby energii wodnej w ZSRR, które można wykorzystywać, to określa się je w wysokości 1700 miliardów KWH, przy czym najbardziej efektywną część zasobów hydroenergetycznych, którą wykorzystanie możliwe jest przeważnie przez wielkie elektrow-

nie wodne, oceniana jest na 1200 miliardów KWH.

Jest to tak zwany — według terminologii międzynarodowej — potencjał ekonomiczny hydraulicznej energii elektrycznej. Analogiczny potencjał wynosi w Europie bez ZSRR 514 miliardów KWH, w USA 491 miliardów KWH, a więc zasoby hydroenergetyczne w ZSRR — jeśli chodzi o potencjał ekonomiczny — są prawie równe łącznym zasobom hydroenergetycznym Europy, USA i Kanady.

W Stanach Zjednoczonych w znacznym stopniu wykorzystano już najbardziej efektywne zasoby energii wodnej. Według oceny Instytutu Edisonsa wszystkie opłacalne linie hydroenergetyczne, zwłaszcza we wschodniej części kraju, zostały już wykorzystane.

Związek Radziecki posiada pod tym względem przewagę, gdyż jego najbardziej efektywne zasoby energii wodnej położone we wschodnich okęgach kraju praktycznie biorąc są jeszcze nieeksploatowane.

G. M. Malenkov omówił następnie szczegółowo problemy wykorzystania zasobów hydroenergetycznych Syberii.

Już w ubiegłym 5-lacie wzniesiono kilka elektrociepłowni o mocy 500 do 600 tysięcy kilowatów. Teraz jednak nie można się do tego ograniczać. Trzeba budować jeszcze potężniejsze elektrociepłownie — o mocy 200-1200 tys. kilowatów. Rozpoczęto już budowę tego rodzaju elektrowni bezpośrednio w okęgach, gdzie wydobywa się paliwo. W elektrowniach tych zainstalowane zostaną turbospery o mocy po 150-200-300 tys. kilowatów i kotły wysokiej wydajności.

Utworzenie jednolitego systemu energetycznego w europejskiej części ZSRR zapewni maksymalną zdolność manewrowania i oszczędność w dziedzinie zaopatrzenia gospodarki narodowej w energię elektryczną i w tym sensie oznacza przejście energetyki na wyższy szczebel techniczny.

Szerokie perspektywy otwierają się w związku z opanowaniem nowego nieziemnego bogatego źródła energetycznego — energii jądrowej — przez naszych uczonych i inżynierów. Źródło to, w którego pokojowym wykorzystaniu ZSRR wyprzedził inne kraje łącznie z USA, daje wielkie dodatkowe możliwości zwiększenia mocy energetycznych. Uruchomienie i nagromadzenie doświadczeń w eksploatacji pierwszej na świecie elektrowni atomowej, nowe badania uczonych i inżynierów radzieckich umożliwiły rozwinięcie na szeroką skalę prac w zakresie projektowania i budowy szeregu potężnych elektrowni atomowych.

W ten sposób, jeśli weźmiemy pod uwagę miniony okres, to okaże się, że Związek Radziecki dowiódł, iż zdolny jest w znacznym krótkim czasie niż Stany Zjednoczone osiągać analogiczne postępy w dziedzinie produkcji energii elektrycznej i w rozwoju całej energetyki. W bieżącej pięcioletniej uczynimy nowy wielki krok w dziedzinie elektryfikacji, wykonując plan, zgodnie z którym produkcja energii elektrycznej wzrosła prawie dwukrotnie.

Możemy stwierdzić, że dla Związku Radzieckiego jest w pełni realne i możliwe do urzeczywistnienia w stosunkowo krótkim okresie zadanie prześcignięcia USA w dziedzinie produkcji energii elektrycznej.

Przyjęcie na Kremlu

MOSKWA (PAP)

W niedzielę, 19 bm., odbyło się na Kremlu przyjęcie na cześć przedstawicieli partii komunistycznych i innych bratnich partii, którzy przybyli w charakterze gości na XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Na przyjęciu obecni byli wszyscy przedstawiciele bratnich partii, członkowie prezydium Zjazdu, sekretariatu, komisji redakcyjnej Zjazdu i komisji mandatowej Zjazdu.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert.

Pismo powitalne Józefa Broz-Tito do XX Zjazdu KPZR

W dniu 18 lutego w toku obrad XX Zjazdu KPZR odczytane zostało następujące pismo powitalne Józefa Broz-Tito do XX Zjazdu:

Drozy Towarzysze!

Pragnę w imieniu Związku Komunistów Jugosławii i Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego przekazać XX Zjazdowi KPZR pozdrowienia i wyrazić szczerą nadzieję na sukcesy i owocną pracę dla dobra waszego wielkiego socjalistycznego kraju, dla dobra dalszego pokojowego rozwoju międzynarodowych stosunków i współpracy.

Jestem przekonany, że Zjazd wasz będzie miał doniosłe znaczenie nie tylko wewnątrz kraju — w dziedzinie dalszej budowy i umocnienia ZSRR, lecz także w dziedzinie polityki zagranicznej w sensie utrwalenia pokoju i pokojowego rozwinięcia wszystkich problemów spornych niepokojących jeszcze dziś świat ze względu na swą ostrość i aktualność oraz stwarzających konieczność zjednoczenia i umocnienia wszystkich produjących sił na świecie, aby zapobiec nowym konfliktom zbrojnym i zniszczeniom, które poczyniłyby za sobą potworne skutki dla całej ludzkości.

Dziś my, w naszym kraju, wiemy dobrze, jak olbrzymie sukcesy osiągnięte w dziedzinie uprzemysłowienia swego kraju, i my, którzy widzieliśmy swego czasu zaoferowanie waszego olbrzymiego kraju, możemy najpełniej ocenić, jak gigantycznej pracy musiał dokończyć naród ZSRR, a ile leninowskiej konsekwencji, hartu i wytrwałości musieli wykazać komuniści, aby osiągnąć te wielkie rezultaty.

Nasze własne doświadczenie, nasze wysiłki, trudności i najrozmaitsze przeszkody w dziedzinie budownictwa socjalistycznego uczą nas słuszną ocenę waszych wysiłków oraz wszystkich trudności, jakie musieliście przezwyciężyć, aby osiągnąć dzisiejszy wysoki poziom rozwoju.

Od czasu wizyty w naszym kraju waszych przywódców — towarzyszy Chruszczowa, Bulganina i Mikojana w roku 1955, od uchwalenia tak zwanej deklaracji belgradzkiej nastąpił nowy okres w rozwoju stosunków między naszymi dwoma krajami i naszymi stosunków z pozostałymi krajami demokracji ludowej; jednocześnie wywarło to poważny, dodatni wpływ na rozwój stosunków międzynarodowych zarówno w sensie umocnienia sił pokoju, jak i w sensie stopniowego przywrócenia zaufania i porozumienia między narodami oraz zniwieszenia napięcia i obaw przed nową wojną w ogóle.

Uważam, że nie możemy jeszcze bynajmniej być zadowoleni ze stopniowej i stałej poprawy naszych stosunków i że właśnie taka stopniowa droga jest najlepsza dla przywrócenia trwałego wzajemnego zaufania i współpracy, a jednocześnie dając możliwość usuwania w codziennej praktyce tych wszystkich elementów, które mogłyby przeszkodzić pogłębieniu naszego wzajemnego zaufania.

Kilka wniosków z wielkiej dyskusji

NOWY FILM POLSKI...

Często jeszcze słyszeć można utyskiwania na złe zaopatrzenie sklepów, braki asortymentowe i inne niedociągnięcia. Jest rzeczą oczywistą, dzisiaj chyba już dla każdego, że jednym z poważnych źródeł wszelkich niedoborów jest **marnostrawstwo**, pokutujące na wielu odcinkach naszego życia gospodarczego.

Miliony złotych, zamrożone w nie wykorzystanych rezerwach produkcyjnych, zostały wytrącone z kieszeni społeczeństwa w jednym z najcięższych okresów, kiedy obok planowanego rozwoju gospodarczego i kulturalnego musielismy dodatkowym wysiłkiem budować przemysł obronny.

Uchwała Komitetu Centralnego naszej partii, na progu nowego planu 5-letniego, przekazała inicjatywę tworzenia tego planu w ręce załóg robotniczych. Dziś, gdy od publikowania Uchwały minęły dwa miesiące — z całą stanowczością możemy stwierdzić, że w naszej gospodarce istnieją olbrzymie rezerwy, których od krycie stało się możliwe dzięki wywołaniu inicjatywy załóg produkcyjnych. Możemy jedno cześnie stwierdzić, że wykorzystanie tych rezerw przyniesie poważne korzyści całej gospodarce narodowej. Załogi fabryczne dyskutując nad wytycznymi centralnych zarządów wysunęły tysiące wniosków, które świadczą o dojrzałości politycznej naszego społeczeństwa.

Cóż to za wnioski? Trudno na pytanie to odpowiedzieć bez cyfr. Oto kilka z nich:

W fabryce W-3 ZISPO według wskaźników Centralnego Zarządu planowany wzrost produkcji na okres 5 lat wynosi 17 procent. Załoga w oparciu o szereg wniosków wysunęła projekt planu, w którym podniosła planowany wzrost produkcji do 117 procent. Na pierwszy rzut oka tak wysoka korekta wydaje się nierealna, ale już po przeczytaniu kilku wniosków musimy zmienić zdanie. Propozycje zawarte w nich są zaskakująco proste. Mianowicie:

... zamiast budować nowy wydział w Pafawagu, należy kosztować około 12 milionów złotych wyremontować stary budynek ZISPO w Poznaniu, wygospodarować we własnym zakresie park maszynowy i rozpocząć już w bieżącym roku produkcję zaplanowaną na rok 1959 dla nowego wydziału.

Korzyść z tego ogromna, ponieważ koszt wybudowania nowego wydziału w Pafawagu sięgałby dziesiątek milionów złotych.

Jest rzeczą oczywistą, że nie każdy wniosek daje milionowe oszczędności. Każdy z tych wniosków jest jednak tak samo cenny, tak samo ważny, albo wiem ten sam cel przyświecał autorowi: **troska gospodarza**.

Sięgnijmy po inne przykłady:

Dzięki setkom robotniczych wniosków „Stomil” odda w planie 5-letnim o 60 tysięcy opon więcej, Zakłady Dzielarskie w Kaliszu — 130 tysięcy sztuk różnego rodzaju wyrobów dzianych. Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych będą produkować o prawie 380 ton rocznie superfosfatu więcej. Trzysta osiemdziesiąt ton granulowanego superfosfatu, które otrzyma ponad plan rolników naszego województwa, wróci do miasta w postaci zboża, warzyw i ziemniaków.

Dzięki wnioskowi Gnieźnieńskie Zakłady Garbarskie mogły zaplanować zwiększenie produkcji na łączną sumę 45 milionów złotych. Dla prostych ludzi oznacza to m. in.: więcej lepszych i tańszych butów, rękawiczek, torebek i przyborów galanterijnych.

Odlewnia Żeliwa Ciągłowego w Drawsku Młynie zmniejszy koszty inwestycji z 22 na

10 milionów złotych. Z tych 12 milionów złotych zaoszczędzonych przez załogę może powstać nowy żłobek, przedszkole lub dom mieszkalny dla robotników. Tak więc, za cyframi oszczędności kryją się tysiące ton dóbr materialnych przeznaczonych dla ludzi, kryje się poprawa ich warunków bytowych.

Projekty zakładowych planów są już zatwierdzone przez załogi fabryczne. Nie oznacza to jednak, że dyskusję i składanie wniosków ogranicza się w czasie. Wszystkie istotne sprawy i błąd rozpatrywane w dalszym ciągu.

Wielka bitwa gospodarcza o każdą złotówkę, każdy kilogram stali i każdą niedostatecznie wykorzystaną maszynę czy halę produkcyjną — wymaga stałej społecznej kontroli załóg robotniczych i technicznych. Warunkiem równomiernego rozwoju produkcji socjalistycznej jest ciągła inicjatywa w korygowaniu i uzupełnianiu na codzień ustalonych już planów.

O tym winni pamiętać wszyscy dyrektorzy i kierownicy, którym powierzono zadanie opracowania wraz z załogami wstępnych projektów do pla-

nu 5-letniego. Błędem nie do przebaczenia byłoby jakiegokolwiek hamowanie lub lekceważenie szeroko wywołanej inicjatywy mas robotniczych, traktowanie wniosków i dyskusji jednorazowo lub wręcz próby zwięzienia jej do szczupłego grona fachowców.

Niestety, fakty takiej niewiary ze strony niektórych kierownictw miały miejsce w naszym województwie. W Ostrowskich Zakładach im. Marchlewskiego do dnia dzisiejszego ani kierownictwo zakładu, ani Centralny Zarząd nie opracowali wytycznych i nie zainteresowali sprawą planu załogi. Trudno nam przecież uwierzyć, by zakład ten rozpoczął produkcję w planie 5-letnim bez... planu.

Podobny wypadek miał miejsce w kopalni soli w Wapnie. Technik tej kopalni ob. Wroński złożył wniosek, mający na celu zmechanizowanie pracy ładowaczy — odcinka stanowiącego wąskie gardło produkcji w kopalni. Wniosek ten nie został należycie rozpatrzony tylko dlatego, że załączone rysunki wykonane były nieodpowiednio (!).

Również w przemyśle drobnym 80 procent złożonych wniosków nie zostało do chwili obecnej rozpatrzonych.

O czym to świadczą? Przede wszystkim o tym, że kierownicy takich zakładów po 10 latach nauki w socjalistycznym przemyśle nie potrafili jeszcze pojąć tej wielkiej prawdy, że tylko miliony czujnych oczu potrafią przy każdym warsztacie wyszukać rezerwy, że tylko wzmocniony udział załóg fabrycznych w wykorzystaniu rezerw może zapewnić większe sumy pieniężne i większe zasoby towarowe dla szybkiego podniesienia stopy życiowej ludności, że robotnik jest takim samym gospodarzem w fabryce i takim samym jej właścicielem jak kierownik.

Jeszcze czas usunąć z naszej drogi wiele niebezpieczeństw grożących sprowadzeniem sensu Uchwały na manowce. Niebezpieczeństwa przestaną być groźne dopiero wówczas, gdy każdy robotnik, technik czy inżynier zobaczy i poczuje siebie w roli gospodarza. Gdy zrozumie, że walczy o własne jutro, o wyciągnięcie z tego jutra jak największych zdołanych materialnych i kulturalnych dla siebie, swoich dzieci, dla swego kraju.

To jest właśnie treścią naszej walki.

L. P.



W atelier Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi trwają prace nad realizacją filmu „Kariera Nikodema Dyzmy” według znanej powieści Dłogi-Mostowicza. Autorem scenariusza jest Ludwik Starki. Film reżyseruje Jan Rybkowski. Operatorem jest Władysław Forbert.

Rolę Dyzmy gra Adolf Dymasz. Na zdjęciu: w kabarecie „Gigolo”. Pierwsza z prawej — Lidia Wysocka.

CAF — Fot. Tyminski—Kubiak

Sztuka recytacji

Koncert recytatorski Kazimiera Rychterówny był nie lada okazją do zastanowienia się, czy istnieje w ogóle odrębna sztuka recytacji, która ma prawo stanąć w jednym rzędzie obok sztuki znakomitych artystów — wirtuozów, wykonawców porywających recitali fortepianowych i skrzypcowych. Wydaje mi się, że bez względu na to, jakiegokolwiek natury zastrzeżenia mogłobyśmy wysunąć w stosunku do tego typu recytacji, Rychterówna swoim recitalem dała na postawione wyżej pytanie odpowiedź twierdzącą.

Na wskroś oryginalna jej sztuka, związana jak najściślej z bogatą indywidualnością twórczą artystki, nie znajduje w Polsce swojego odpowiednika i jest bez precedensu.

Sztuka recytatorska Kazimiera Rychterówny stoi na po granicy jakiegoś bardzo surowego w swej kunsztownej prostocie aktorstwa i oratorstwa. Rychterówna agituje słuchaczy na rzecz myśli i przeżyć poety i pisarza. W jej interpretacji tkwi jakiś fenomen nieodpartej prawdy psychicznej, który zniwala nas do tego, iż widzimy przy sobie i obcejemy niemal dotykalnie z wizją Sowińskiego na „Okopach Wołi”, lub z umierającym Petroniuszem.

Rychterówna drogą niewątpliwie żmudnych i skomplikowanych ćwiczeń oraz pogłębianych się stale i rozszerzających przeżyć, dochodzi do tych

niemal autentycznych stanów psychicznych, które były udziałem nie tylko Słowackiego, Sienkiewicza, lecz dalej wstecz także i Sowińskiego i Petroniusza. Możemy tu więc mówić o jakimś trzecim oku lub dodatkowym zmysle, faktem jednak jest, że Rychterówna, wzywając się bez reszty w odtwarzaniu postaci i ich koleje życia, zdolna jest wywołać w swoim jestestwie nieraz te same objawy fizyczne, które były własnością bohaterów interpretowanych przez nią utworów.

Tak więc Rychterówna poza parawanem swoistej fenomenologii swojej świadomości, której zretuszowane ślady zaledwie widzimy w recitalu, ukazuje nam w nim nieskończone bogactwo wielkiej poezji człowieka, jego radości, humor, zachwyt nad życiem, smutek, rozpacz, melancholię i nienawiść. Ukazuje cały ogrom jego szlachetnej możliwości i zarodków nikkczemności. Wizja tego obrazu człowieka i ludzi, poprzedzona niemal fizjologiczną jego analizą i przeżyciem, napawa nas dziwnym wzruszeniem i głębokim szacunkiem dla geniuszu jego twórców.

Na zakończenie warto dodać, że koncert Rychterówny zawierał także trzy oryginalne i kontrastujące z sobą pozycje: znakomitą próbkę realistycznego i malarskiego wprost plastycznego humoru Dygasińskiego („Jazda z Ziurdanką”), udziwnioną bardzo balladę Leśmiana pt. „Świdryga i Midryga”, kipiącą jakąś surrealistyczną groteską à la Picasso, oraz Gai czynskiego „Trąbki świątecznej pocztą”.

W tych dwóch ostatnich utworach Rychterówna zademonstrowała najdobitniej swój trudny do zdefiniowania zmysł „poezjonalności”.

Eogdan DANOWICZ

Konkurs na pamiątki

Pamiętkarstwo, to produkcja bardzo atrakcyjna, lecz u nas jeszcze nie rozwinięta. Miliońków różnych pamiątek „z okazji” i bez — ucielesz więc chyba wiadomość, że Centralny Związek Spółdzielni Pracy ogłosił konkurs na pamiątki związane z trzema międzynarodowymi imprezami. Odbędzie się one u nas w bieżącym roku: XXV Targi Poznańskie, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej i Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. H. Wieniawskiego.

W konkursie pod hasłem: „NAJLEPSZE PAMIĄTKI PRODUKCJI SPÓŁDZIELCZEJ” mogą wziąć udział (indywidualnie i zbiorowo) pracownicy wszystkich jednostek organizacyjnych spółdzielczości. — Pamiątki mają być związane tematycznie z tymi imprezami i różnorodnie — według gustu dorosłych i młodzieży. Poza tym muszą być: czytelne, estetyczne, wykonane artystycznie i tanie — w cenie 1,— do 50,— zł. Jeżeli projektant nie może wykonać wzoru, może go zgłosić w rysunku z opisem technicznym i próbami surowca. (Głównie odpady, surowce miejscowe, rogożyna, metal, papier, drzewo, wiklina i osłonki sadiowe).

Termin zgłaszania gotowych projektów do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy — Zarząd Zbytu (ulica Kolejowa nr 19/21) mija z dniem 25 marca br. Za najlepsze wzory przyznane będą nagrody: dwie po 3.000 zł, cztery po 2.000 zł, osiem — 1.000 zł, trzy — 500 zł i 11 wyróżnień po 500 zł. Przyznanie nagród nastąpi 14 kwietnia br.

(zs)

J. PIEPRZYK

Atos Nr. 44 — Str. 3

CZY WIECIE, ŻE...



... już na jesieni ukaże się w sprzedaży w „Delikatesach” nowy przysmak przyrządzony z... kukurydzy pekującej. Ta mało znana w Polsce odmiana kukurydzy cukrowej pochodząca z Ameryki Północnej ze stanu Indiana została zaaklimatyzowana i wyselekcjonowana w kraju przez mgr. inż. Moskala. Uprawą zajmuje się Zakład Doświadczalny I. U. N. G. w Regulach, który zawarł umowę z „Delikatesami” na dostawę w bieżącym roku kukurydzy z 3 hektarów.

Na zdjęciu: dyrektorowi Zakładu Doświadczalnego w Regulach mgr. inż. Tadeuszowi Skąpskiemu i jego synkowi Rafałowi bardzo smakują pieczone ziarna kukurydzy.

CAF — Fot. Pieńkowski

Na temat muzeów

Uwaga — korozja działła!

blisko 15 tysięcy osób. Niemniejszą frekwencją cieszyło się muzeum kaliskie.

Niepokoić tylko może fakt zbyt niskiego „konserwowania się” kierowników w muzeach. Zbyt skromne fundusze wyjazdowe nie pozwalają im na głębokie wniknięcie w teren, na zdobywanie i ratowanie resztek dawnej kultury.

Chodzi m. in. o utrwalenie na fotografiach starych obieków gospodarskich, starych chat, starych wnętrz mieszkaniowych, a nawet typów ludzi! Bo wszystko się zmienia w zawrotnym tempie. (W Bukowcu Górnym, pow. Leszno, uległa np. zniszczeniu zabytkowa leśniczówka z modrzewia, ciekawy okaz budownictwa, dochoywany do pierwszych lat powojennych!). Za parę lat takie zdjęcia staną się już dokumentami o wadze historycznej! Stąd apel do wojewódzkich i centralnych władz muzealnych o dany pracownikom muzeów (w ogóle, nie tylko regionalnych) większej swobody w wyjazdach, większej możliwości dokonywania zakupów oraz o zobowiązanie ich do dokonywania zdjęć ciekawszych obiektów budowlanych i okolicznych przyrody. Muzeum regionalne musi być mocno związane z regionem.

Pochwała konińskich zbieraczy

Gorzej przedstawia się sprawa muzeów społecznych i prywatnych. Nie dlatego, żeby ich

właściciele, opiekunowie czy organizatorzy nie dopisywali. Ale dlatego, że władze z Poznania nie raczyły się nimi zainteresować w takim stopniu, jak należało. A przecież — tyle eksponatów co muzeum leszczyńskie ma w salce na drugim piętrze przy ul. Poznańskiej „Muzeum Ziemi Śremskiej” zorganizowane przez cukiernika śremskiego Feliksa Sałacińskiego. — A 500 eksponatów więcej liczy Muzeum w Koninie, które ma jeszcze mniej miejsca. W obu lokalach diabelnie zimno. Oba muzea nie dostrzegane przez władze powiatowe. Ale po kolei.

Do śremskiego muzeum jeszcze nikt z kompetentnych czynników nie zaglądnął. A pomocy trzeba tam wiele. I w układzie, i w wyborze, i w metrykach eksponatów. Wśród bardzo cennych znajdujących się też... kompromitujące, jak np. garnek sprzed 80 laty, uważany za pamiątkę z pierwszych wieków naszej ery. Pieczę nad zbiorami zbieracz i jego bratanek, którzy mimo najlepszych chęci nie zawsze może dać właściwe objaśnienia.

Nielepiej jest w Koninie, gdzie znalazło się kilku zapaleńców — zbieraczy, którzy wygrzebiali rewelacyjne dokumenty i pamiątki. Niech im będzie wolno złożyć słowo uznania dla Zygmunta Pecherskiego, który poza księgowością zawodową

dużo serca i czasu oddał sprawie konińskiego muzeum, jego towarzyszy: mierniczemu Antoniemu Studzińskiemu, nauczycielowi Ryszardowi Michalskiemu — współorganizatorom, emerytowanemu nauczycielowi Stefanowi Wajchtowi ze Skulski, który zebrane przez całe swoje życie zabytki, szczególnie archeologiczne, przekazał do „wspólnej puli” muzealnej. Chciałbym tu i uściśnić ręce i tej młodzieży, która jak może znosi różne cenne drobniaki do lokalnego muzealnego — m. in. Antosiowi Pełczyńskiemu i Kaziołowi Sochackiemu.

Na ścianach muzeum konińskiego oglądałem ciekawe mapy: nie tylko pradžej, plan miasta, rekonstrukcje zamku, geologia. Ale mapa rebelii chłopskiej z r. 1655 pod wodzą Grzybowskiego, insurekcji kościuszkowskiej, powstania styczniowego. Przy tym miecz z czasów Krzywoustego, okucie na włócznię z czasów rzymskich. Materiały do roku 1905, odczyty i inne dokumenty rękopiśmienne, wszystko w teczkach. Brak miejsca na ścianach, nawet piec został obłożony przez gablotki ułożone przez życzliwe Muzeum z Kalisza. Piec — zimny. Opiekun i twórca muzeum Z. Pecherski pokazuje mi jedno z cennych okuć zbroi z okresu rzymskiego. Odpadają całe płyty żelaza. Rdza. Korozja działła. Za parę lat — eksponat się rozsypie.

Muzeum konińskie nie zostało zauważone przez sąsiadujące (przez drogę) Prezydium MRN. Z. Pecherski nie może stamtąd

doprosić się o kawałek węgla, o godzinę usług sprzątaczk. Prezydium PRN nie ma ochoty zgodzić się na przekazanie sali pokinowej lub na uprzątnięcie z rupieci sąsiadujących z muzeum pokoi. A sprawa jest ważna. Bo Poznań obiecał dwa etaty i przejęcie muzeum pod swoje skrzydła. Pod warunkiem lepszego lokalu.

Miejskie i powiatowe władze Konina nie mogą się tłumaczyć brakiem pomieszczeń. Gdyby tak z połowy sklepów spożywczych usunąć wódkę (tu jeszcze przepija się tyle pieniędzy, że postawić można by rocznie po kilka wspaniałych szkół) i dokonać pewnych przesunięć, nie tylko muzeum znalazłoby dobre dla siebie lokale.

Wspomnieć tu trzeba jeszcze Muzeum Staszewskie w Pile, zbiory Władysława Stachowskiego w Gostyniu, Franciszka Kosińskiego w Środzie. Ktoś jeszcze w Pyzdrach ratuje pamiątki z dawnych dziejów. Gostyń ma doczekać się swojego ośrodka muzealnego, ale na przeszkodzie stoi brak lokalu. Sądzę, że trudności te można przezwyciężyć. Potrzeba tylko trochę dobrej woli ze strony władz i ze strony organizatorów.

Chodzi o to, byśmy lekkomyślnie nie zaprzepaścili cennych pamiątek po czasach, które minęły i mijają, byśmy po sobie nie zostawili dzieciom i wnukom. Niech wiedzą z rycin, dowodów rzeczowych, zbiorów i fotografii, jak zmagali się poprzednie pokolenia w walce o to, co lepsze i sprawiedliwsze.



Fragment walki Drogosz — Hass, zakończonej zwycięstwem Drogosza, rozegranej w ramach międzynarodowego spotkania pięściarskiego pomiędzy drużynami NRF i Polski w Warszawie

CAF — Fot. St Wdowiński



Czy motocykliści muszą w zimie odpoczywać? Odpowiedzi udzielili nam na to pytanie zawodnicy poznańskiej Unii, organizując od dawna nie oglądane w Poznaniu zawody narciarsko-motorowe na żużlowym torze boiska WSWF.

Fantastyczną kondycją popisywali się narciarze, jadąc przyczepieni na długiej linie za motorem i rozwijając chwilami szybkość dochodzącą do 50 km/godz.!

Jeżeli trudno jest utrzymać stalowego rumaka na torze żużlowym, to jazda na śniegu graniczy z akrobacją.

Na zdjęciu: trzy pary w walce o pierwszeństwo.



Idealne warunki stworzono poznańskim ping-pongistom w ośrodku dla miłośników białej piłeczki na Starołęce w świetlicy Poznańskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego, gdzie w niedzielę 12 najlepszych rakiet okręgu poznańskiego przystąpiło do turnieju o puchar WKKF.

Na zdjęciu czwórka z wielkopolskiej czołówki (od lewej): Tomeczak (Sparta) — zajął drugie miejsce, Bagiński (Polsnia-Lesno), Kowalczyk (Sparta) — zdobywca pucharu i Rudzki (Budowl.), który uplasował się na trzecim miejscu.



Pierwsze oficjalne spotkanie reprezentacji pięściarskich Poznania i Kalisza zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy 15:5.

Przewodniczący Sekcji Boks WKKF Leon Murzynowski wręcza przed rozpoczęciem walki tradycyjny proporzeczek przedstawicielowi Kalisza, za którym stoją zawodnicy tego ośrodka

Mielcarek (AZS) i Mikołajczyk (Włókniarz) stoczyli przed spotkaniem Poznania z Kaliszem finałową walkę w wadze koguciej o mistrzostwo Wielkopolski juniorów. Był to najciekawszy pojedynek sobotniego wieczoru, który przyniósł zasłużone zwycięstwo, obiecującemu reprezentantowi AZS.

Fot. (4): K. Przychodzki



Sensacje!

Porażka Węgrów. Wicemistrz świata w piłce nożnej doznał sensacyjnej porażki przegrywając w Istambule z reprezentacją Turcji 1:3 (0:2). Jest to pierwsza przegrana Madziarów od mistrzostw świata w Bernie. Bramki dla Turcji zdobyli Kuchukandadis — 2 i Metin; dla Węgrów — Puskas.

O'Brien — 13,70. Nowy, fantastyczny, halowy rekord świata w pchnięciu kulą ustanowił wynikiem 13,70 amerykański miotacz Parry O'Brien. Jego rezultat jest lepszy od rekordu świata (13,54), nie zostanie jednak wpisany na listę najlepszych na świecie wyników, gdyż przepis Międzynarodowej Federacji L.A. uznają za rekordy rezultaty uzyskane na otwartym stadionie.

Koszykarze ZSRR pokonani. W Paryżu rozegrano międzynarodowe spotkanie w koszykówce męskiej między reprezentacjami Francji i ZSRR. Niespodziewane zwycięstwo odnieśli gospodarze 61:55.

Głos sportowy

Między zwycięstwem Kukiera a dramatem Gościańskiego

(Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Czytając te słowa, będziecie już znali wynik pierwszego po wojnie meczu bokserskiego Polska — NRF. Większość z Was zapewne w niedzielę emocjonowała się sprawozdaniem radiowym. Pozwólcie jednak, że podzielę się z Wami garścią wrażeń z warszawskiego spotkania, zakończonego zwycięstwem Polaków — 14:6. Postaram się też pokazać kilka fragmentów z najciekawszych walk, co kibiców sztuki pięściarskiej tym bardziej zainteresuje, że przecież dziś sympatyczny zespół niemiecki zmierzy się właśnie w Poznaniu z drugą reprezentacją Polski.

Wróćmy jednak do samego meczu. Wiecie, co najbardziej uderza w postawie Niemców? Atak. Od pierwszego do ostatniego gongu wszyscy stale prą naprzód. Żywiłowo, a więc czasem i nieco chaotycznie, lecz atakują. Ich ciągłych natarć często nie są zdolne powstrzymać lewe proste, ha, nawet kontr! Zaimponowali warszawskiej wi downi kondycją i godną pochwali ambicją. Odmłodzony zespół gości jako całość ustępował technicznie naszym zawodnikom, ale na pewno kryje w swych szeregach niejedną przyszłą sławę.

W każdym razie to, co pokazali Niemcy w Warszawie, pozwala twierdzić, że mają dużo szans w Poznaniu.

Gdyby mi przyszło typować piątkę najlepszych Polaków nie dzielnego meczu, taką dałbym kolejność: Walasek, Stefaniuk, Kukier, Wojciechowski, Drogosz. A Niemców? Mehling, Basel, Witterstein, Hass i W. Roth.

Dziwi Was zapewne ostatnia lokata Drogosza i brak Pietrzykowskiego? Przyszłycailiśmy się wiele wymagać od mistrzów Europy, a zwłaszcza od boksera z przydomkiem „czarodziej ringu“. Przeciwnik Drogosza — 20-letni Hass nie pozwalał się wcale „stukać“, jak to dwukrotny mistrz Europy czyni często ze swymi rywalami. Drogosz pokazał co prawda kilka pró-

bek swego fenomenalnego instynktu bokserskiego, ale — jak na niego — zbyt często dał się trafiać. Pietrzykowski zaś, ówsem, wygrał wyraźnie wszystkie 3 starcia, lecz wiele jego ciosów miało się za celem i jakoś nie umiał postawić kropki nad „i“ swoich akcji. Słowem — zawiodł.

Zdumiewać też musi wysoka w mej ocenie lokata Basela, mimo, że ten mistrz Olimpiady i Europy przegrał z Kukierem. Niemiec walczył nieco inaczej niż większość jego kolegów. Nie szedł do przodu, lecz sam czekał na ataki Kukiera i... stopował je, zwłaszcza w I i II rundzie lewymi prostymi i celnymi kontrami. Dopiero pod koniec I starcia Kukier po raz pierwszy złapał Basela w róg i — przy szaleńczym dopingu 5-tysięcznej publiczności — zasypał go serią. Basel skulony, za podwójną gardą przetrwał to „bombardowanie“ bez specjalnej dla siebie szkody.

Drugą rundę Kukier zaczął atakiem, ale Basel pilnował się i nie pozwalał Polakowi skrać dystansu. O wyniku zdecydowało ostatnie starcie. Kukier (co za kondycja!) znów ruszył naprzód, ładując kilka serii na tułów i szczękę Niemca, który słabł coraz widoczniej i nie zawsze już zdążył uskakiwać (z początku robił to wspinalo!) przed ciosami swego starego rywala. Tak więc Kukier zwyciężył, wyrównując rachunek spotkań na 2:2.

O Mehlingu napiszę szerzej po spotkaniu poznańskim. W każdym razie jego sztuka może uutorować mu drogę do medalu olimpijskiego.

Drugi Drogosz

Na ring wchodzi Walasek, witany oklaskami widowni. Gong. Zaczyna się I starcie. Obaj zawodnicy początkowo badają się wzajemnie. W pewnej chwili Niemiec Madej rzuca się naprzód i trafia w... próżnię. Walasek uskakuje, ale tylko tyle, żeby uniknąć ciosów Madeja, który odkrywa się na moment. Ten moment błyskawicznie wykorzystuje Walasek: doskakuje do Niemca, puszcza serię i — już jest poza zasięgiem jego ramion. Historia stała się powtarza. Walasek chodzi po ringu jak baletnica. Styl jego walki — uniki i doskoki — przypomina Drogosza, tylko cios jest silniejszy. Przekonał się o tym Madej w ostatnim starciu, kiedy zaatakował Polaka i nieopatrznie się odkrył. Walasek natychmiast wykorzystał błąd swego vis à vis. Piękna prawa i Niemiec wali się z nog na wznak. Podnosi się po „8“, przyjmuje postawę, ale jest groggy. Sędzia odsyła go do rogu. Walasek zwycięża przez nokaut! Publiczność szaleje. Pod strop hali Gwardii bije potężny okrzyk: „Wa—la—seki! Wa—la—seki!“ A Walasek, wielki talent i wielka nasza nadzieja na Olimpiadę w Melbourne, skromnie stoi w rogu i usmiecha się do Stamma.

W wadze koguciej Stefaniuk spotkał się z ambitnym Hahnerem. Dwukrotny mistrz Europy powstrzymywał agresywne ataki odpornego na ciosy Niemca lewymi prostymi i precyzyjnymi kontrami. Raz po raz Stefaniuk zapędza swego przeciwnika do rogu i okłada całymmi seriami. Hahner nie zalamuje się i, choć widąc na nim zmęczenie, nie ustaje w atakach. Musi jednak uznać wyższość Polaka, który obok Walaska i Kukiera — był autorem najładniejszych spotkań meczu.

Drama Gościańskiego

Nikt nie przewidywał takiego epilogu walki w wadze ciężkiej między Wittersteinem, a Gościańskim. Co prawda przed walką nikt też nie dawał szans Polakowi w pojedynku z wicemistrzem Europy, opromienionym sławą 74 zwycięstw przez nokaut, ale w I rundzie Gościański nie tylko nie pozwolił się trafiać, lecz nawet zyskał przewagę punktową! Również i początek II rundy nie zapowiadał tego, co się stało w drugiej minucie. Gościański, próbując skrócić dystans, poszedł naprzód i kiedy na ułamek sekundy się odkrył, Witterstein wypuścił na szczękę Polaka tak piękną prawą kontrę, że ten zwał się z nóg jak podcięte

drzewo. Sędzia skończył wyliczanie, a Polak jeszcze długo nie odzyskiwał przytomności. Do piero minuty po ciosie przyszedł do siebie. Tak to olbrzymi Witterstein do swych nokautów dorzucił jeszcze jeden, umacniając swoją sławę „króla nokautów“...

A oto wyniki poszczególnych walk w relacji sędziów punktowych (nazwiska zwycięzców wyróżzone):

Kukier — Basel: n — 60:56, p — 60:55, p. 60:57.

Stefaniuk — Hahner: n — 60:55, n — 60:55, p — 60:53.

Soczewiński — Mehling: n — 53:60, p — 53:60, p — 53:60.

Niedźwiecki — Bach: n — 60:56, n — 60:56, p — 60:55.

Jan Piński — Roth: n — 58:60, p — 57:60, p — 60:56.

Drogosz — Hass: n — 60:59, n — 60:58, p — 60:55.

Walasek — Madej: k. o. III r.

Pietrzykowski — Boether: n — 60:58, n — 60:55, p — 60:54.

Wojciechowski — Kopischke: n — 60:57, p — 60:57, p — 60:58.

Gościański — Witterstein: k. o. II runda.

(n — sędzia punktowy NRF, p — Polski).

Marian FLEJSIEROWICZ

DLA NAJLEPSZYCH

Florian Grzechowiak



— Wierzę — mówił dalej — że właśnie te dziewczęta — wskazał ruchem głowy pod ścianę, gdzie w przerwach między tańcami siedziały 16-latk — pomogą w przełamaniu mistrzowskiej passy koszykarskiej stołecznej AZS... Liczę na nie.

— Chciałbym dowiedzieć się, na co w treningu kładziecie największy nacisk?

— Na szybkość. I to nie tylko biegu, ale podania i całych akcji. U dziewcząt, jeśli chodzi o przeciwniczki, trzeba wykorzystać ich najslabszą stronę: brak szybkości. Naukę zaczynam od... szybkiego ataku, a dopiero potem, kiedy pewne ruchy staną się drugą naturą, ucze myśleć...

— Z kobietami nigdy nie wiadomo, a już zupełnie nie, kiedy mają one po lat 16, 15 lub mniej. Czy macie jakieś trudności natury pedagogicznej?

— Kto ich nie ma? Dam wam przykład. O, widzicie tę dziewczynę w niebieskiej bluzeczce? Jest bardzo zwinna i wygimnastykowana, lecz swego czasu czuła o prostu wstręt do rzucania na kosz. W polu grała jak z nut. Powiedziałem jej kiedyś, bez specjalnej intencji, ot tak, jak to często człowiek mówi dla żartu: „Ty lepiej, jak nie chcesz rzucać, graj w ping-ponga“. Potem zauważyłem, że na treningach zmusza się do gry. I wyobraźcie sobie, pół roku potem przyszła do mnie i mówi: „Proszę pana, ja mam w szkole przykość. Koleżanki mówią stale o tym ping-pongu!“ Okazało się, że któraś słyszała moje słowa i powtórzyła w szkole. Człowiek stale się uczy. Ta historia nauczyła mnie uważać na słowa. A dziewczyna rzuca teraz, że aż hej!

Potrącam najcześniejszą strunę: sala do treningów.

— Och, gdybyśmy mieli salę! — słyszę westchnienie. CWKS ma! Toruński AZS ma! Gdańska Sparta ma! Krakowska Gwardia? Również! Wszystkie drużyny ligowe mają! A my? Guzik. Gdybyśmy mieli w Poznaniu halę...

Wreszcie udaje mi się skierować rozmowę na inne tematy.

— Uprawiałem koszykówkę do 37 roku życia — mówi trener — i dziwię się, jak słyszę, że 27-letni zawodnicy myślą o zakończeniu kariery sportowej.

Trzeba dodać, że trener Grzechowiak jeszcze jako czynny zawodnik, w 1950 roku odznaczony został tytułem Zasłużonego Mistrza Sportu.

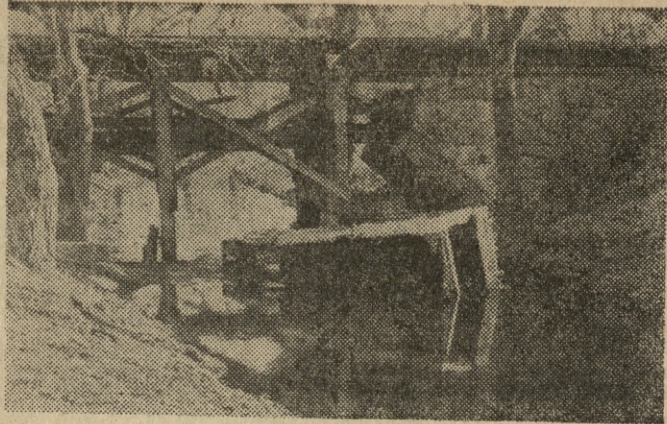
Teraz pozostaje nam tylko życzyć, by w swej drużynie doczekał się jak najwięcej Zasłużonych Mistrzyń Sportu.

Rozmawiał:

M. F.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-7-374



Uczcili rocznicę wyzwolenia

14 lutego mieszkańcy Piły uroczysto obchodzili XI rocznicę wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej. Ulicami przeciągnął pochód przedstawicieli instytucji i zakładów pracy, którzy złożyli wieńce pod Pomnikiem Lotnika. O godz. 17 odbyła się uroczysta sesja MRN. Przewodniczącym był Henryk Stachowicz. W części artystycznej wystąpił zespół orkiestr wojskowych, który odegrał m.in. utwory Moniuszki, Chopina, Schuberta, Verdiego i Czajkowskiego.

Uroczystość zakończono spotkaniem radnych z zaproszonymi gośćmi na wieczorku w sali ZBM (Ko)

W 38 rocznicę powstania Armii Czerwonej

23 lutego przypada 38 rocznica powstania Armii Czerwonej. W dniu dzisiejszym przedstawiciele wrocławskich instytucji i zakładów pracy złożyli wieńce u stóp pomnika Wdzięczności, wzniesionego dla uczczenia pamięci żołnierzy radzieckich poległych w walce z faszyzmem.

Po złożeniu wieńców w auli Liceum Ogólnokształcącego odbędzie się koncert orkiestry wojskowej. (KdW.)

Teatry

w Poznaniu:

Opera — wtorek — „Pan Twardowski”, środa — „Baron cygański”, czwartek — „Legenda Bałtyku”, piątek — „Wolny strzelec” (przedst. zamkn.), sobota — „Rigoletto”, niedziela — „Baron cygański”; Polski — od wtorku do piątku — „Cyd”, sobota — „Intryga i miłość”, niedziela — g. 12 „Godzina myśli”, g. 13.30 „Legion Mickiewicza”, g. 19 „Intryga i miłość”, poniedziałek — „Dziwczyna w zasłanach”; Nowy — od wtorku do piątku — „Maturzyści”, sobota i niedziela „Stryt na wdówka”; Teatr Satyr — od wtorku do piątku, g. 20 — „Achilles i panny”, w środę — nieczynny, sobota — g. 19.30 — „Achilles i panny”

Kina

KALISZ: Wolność — „Na tropie U-202”, Stylowe — „Podhale w ogniu”; OSTROW: Przewodnik — „Dzieci Hiroshimy”, Słońce — „Panna de Skudery”; GNEZNO: Polonia — „Orkiestra z Marsa”, Lech — „Cud zdarza się raz”; LESZNO: Sportowiec — „Piosenka za grosz”

Radio

PROGRAM I — Fala 1322 m 12.15 — utwory fletowe, 12.30 polskie melodie taneczne, 13 — dla wsi, 13.10 — dla klas V i VI, 15.30 — odc. opow. M. Kownackiej — dla dzieci, 16.05 — warsztat polskiej archeologii, 16.20 koncert ork. mandolinistów, 16.45 — muzyka organowa, 17 — z życia Związku Radzieckiego, 17.30 — z melodii i piosenek przez świat, 18.20 — zagadka literacka, 18.50 — odpowiadamy słuchaczom w sprawach między narodowych, 19 — koncert ork. PR p. d. Stefana Rachonia, 19.40 muzyka narodów kolonialnych, 20 — retransmisja koncertu publicznego z sali Państw. Filharmonii w Stalino, 21.25 — wiersze Ludwika Świeżawskiego, 22.20 — muzyka taneczna Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20, 23

Na tropie drogowych chuliganów

Badanie wykazało, że Sękowski posiada 1,3 promila alkoholu w krwi.

Popłoch w Pleszewie

Nowe Miasto, godz. 17.30. Na zapuszczonym motorze DKW 100 ccm siedzi mieszkaniec Nowego Miasta — Marian Świerkowski, szykując się do odjazdu. Kontrola wykazuje, że nie posiada przy sobie żadnych dokumentów, toteż motor zostaje do wyjaśnienia zatrzymany na posterunku MO. Kolejnego kontrolujemy mijające nas samochody, ciężarówkę „Łączności” B 47-067, później „Warszawę” tego samego przedsiębiorstwa, PSS Kalisz i OSP Witaszycy. Wszystko w porządku. W Witaszycach zatrzymujemy furmankę, jadącą bez świateł. Po otrzymaniu raportu przez Kolegium Orzekające, woźnica Stefan Cieślak zapłaci mandat karny.

W pogoni za „piratem”

10 km za Ostrowem zbliża się ku nam samochód. Na widok czerwonego światła „Stop” — lekko hamuje, następnie pełnym gazem mija nasz wóz, potrącając prawie stojącego na szosie kontrolera. Nim zdążyliśmy nawrócić, samochód znikł nam z oczu. „Pirat drogowy” — kinie pod nosem kierowca i naciska pedał. Napiecie wzrasta wraz z szybkością wozu. Licznik wskazuje 90 km/godz. Z daleka ukazuje się wreszcie czerwone światelko, do furmanki, jadącej się z ka-



„Rozbita samochód”

„Bycza zabawa” — epilog w sądzie

Dużo było radości w Siedlcu z wybudowania przed kilku laty baru, w którym urządzono kino. Starsi, a przede wszystkim młodzież — zapaleni kinomani — mogli wreszcie oglądać filmy na miejscu. Skończyły się wyjazdy do kina wolsztyńskiego i późne wracanie do domu. W sali kina urządzano także różnego rodzaju imprezy, zabawy itd.

Ostatnią zabawę w tej sali zorganizowała w dniu 26 grudnia 1955 r. Ochotnicza Straż Pożarna. Na długie pozostanie ona w pamięci mieszkańców Siedla, okolicznych gromad, ba, całego powiatu.

Na sali poruszenie, szepty, szuranie krzesłami i... cisza. Sąd wehodzi. Rozpoczynają się zeznania oskarżonych. Mówią chaotycznie, niepewnie. Wnoszą poprawki do zeznań poczynionych kilka tygodni temu w śledztwie. Część z nich przyznaje się do bójki, część nie. Ale każdy z nich przypomina sobie pewne fakty z tej fatalnej nocy z dnia 26 na 27 grudnia.

Oskarżonych jest 14. Najstarszy z nich ma lat 28, najmłodszy 17. Przeważa jednak wiek od 20 do 23 lat. Bójka toczyła się między młodzieżą z Siedla i Karnej. Rozpoczęła się hałaśliwym zachowaniem, tłuczeniem przy stołach butelek. W konsekwencji doszło do bójki. Przyczyna — nadmiar wypitego alkoholu. Jeden z oskarżonych — dwudziestoletni, przyznaje się do wypicia około czterech litrów wódki. Inny, lat 23, zeznaje, że w czasie bójki leżał nietrzeźwy koło bufetu. Część przyznaje się, że nie pamięta pewnych faktów z powodu zamroczenia alkoholem.

Młodzież biła się nie tylko między sobą, ale także poraniła kilka osób starszych. Sala kina została kompletnie zdemolowana — stoły i krzesła połamane, szyby wybite itd. — sala, która przecież jest własnością społeczną.

14 oskarżonych czeka na wyrok. Pochylone głowy, w oczach czai się niepokój, lek przed usłyszeniem słowa — wyrokiem. Pada wyrok... 18-letni Władysław Kozłowski z Karnej — rok i sześć miesięcy więzienia, 24-letni Franciszek Janus z Karnej — rok i dwa miesiące, 21-letni Feliks Woźny z Siedla — rok więzienia... Sędzia odczytuje za-

sadnienie. Pochylone głowy opadają jeszcze niżej na piersi. Dwóch uniewinniono, a dwóch — młodocianych, oddano pod nadzór specjalnego kuratora.

Wyrok zapadł — słuszny i sprawiedliwy. Wszyscy oskarżeni wykazali dużo złej woli, a przede wszystkim brak poszanowania godności człowieka. Nadmiar wypitego przez nich alkoholu doprowadził ich do brutalności i bezwzględności.

Nie na wyroku jednak kończy się sprawa tej młodzieży. Bo sprawa ta dotyczy nas wszystkich.

Czy ci młodzi ludzie, którzy wybrali się pewnego zimowego wieczoru na zabawę, mogli uniknąć takiego zakończenia? Tak! Ale tylko wtedy, gdyby przyszli im z pomocą starsi. Nie zaprzeczajmy! Miejmy odwagę przyznać się, że tak mało czynimy, aby uratować naszą młodzież przed plagą alkoholizmu. Pozwalamy im pić. A nawet niekiedy prowokujemy i zachęcamy ich do picia alkoholu.

17-letni Alojzy Świder z Karnej brał także udział w bójce i na tej podstawie przebywał półtora miesiąca w areszcie. Matka jego, starsza kobieta, zarabiaczka na życie, nie poświęcała mu zbyt wiele czasu. Chłopiec wychowywał się sam, ojca stracił mając dziewięć lat. Czy nikt z Karnej nie wiedział o braku ojcowskiej ręki w tym domu? O tym, że matka nie daje sobie rady z chłopcem? Wiedzieli. Z pobłażaniem jednak patrzyli na powolne staczanie się chłopca coraz niżej, aż do... aresztu.

Alojzemu zainteresował się dopiero po rozprawie Sąd, który przydzielił mu kuratora.

Jeżeli nie pomożemy młodemu ludziom zrozumieć szkodliwości picia wódki, nie nauczymy ich bawić się kulturalnie i wesoło — bez leżących się litrami alkoholu — to za wywołanie awantur nie możemy mieć tylko do nich pretensji, ale także do samych siebie. Bo my jesteśmy odpowiedzialni za ich czyny, my, którzy mamy ich wychowywać na prawych i uczciwych obywateli naszego kraju. Naszą błaźnię oświadczamy im drogę do chuliganstwa. A zapobiec temu może tylko nasza czynna, społeczna postawa. (an)



„Samochód wywrócony”

Fot. (3) „Głos”

żda minutą. Niestety, zbyt blisko był Ostrów i samochód ginie w jego zaułkach. „Tym razem udało mu się — mruczy st. sierż. Kaczmarek — my go jednak odnajdziemy, znamy do brzo naszych stałych „klientów”.

Pomocą będzie również rozpoznana marka samochodu — „Mercedes” i początkowe znaki rejestracji — T46...

Historia powtarza się w Kaliszu. Taksówka na widok kontroli skręca w boczną ulicę. Wskakujemy do samochodu i za chwilę „Chevrolet” mknie za uciekinierem. Szybkość niedozwolona — 45 km/godz. Wreszcie na jednej z bocznych ulic kierowca rezygnuje z ucieczki. Powód jej jest jasny: Jan Bielik, nie posiadający zezwolenia na prowadzenie taksówki, „pomaga” w pracy właścicielowi taksówki nr 7 — Kazimierzowi Piotrowskiemu, który rzekomo o godz. 23 przebywa jeszcze w kinie...

I jeszcze jedna „ofiara” w Kaliszu! Jan Lewandowski, prac. w Jewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego, jeździ swym wozem bez oświetlenia tablicy rejestracyjnej, stopu i prawej zmiany światła. Na zwróconą sobie uwagę odnosi się do kontrolera MO arogancko.

ciężka jest służba pracowników Inspektoratu Kontroli Ruchu Drogowego. W dzień czy w nocy przemierzają oni setki kilometrów naszego województwa, narażając się często na chuligańskie wybryki piratów drogowych. O wynikach ich pracy świadczy jednak fakt, że ilość wypadków maleje z miesiąca na miesiąc.

Tym wszystkim kierowcom, którzy nie wierzą w niebezpieczeństwo picia wódki w czasie pełnienia służby, dedykujemy ku przestrodze powyższe trzy zdjęcia. Wypadki, których epilog widoczny jest na zdjęciu, spowodowane zostały zamroczeniem alkoholem.

Marian Vogel

W odpowiedzi malkontentowi Jak to było z leczeniem?

(Od naszego współpracownika z Konina)

Spotkałem się niedawno z lekarzem. Lekarz wezwany do chorego w nocy przyjechał, zaalarmowany wiadomością, że dziecko jest umierające, ma 40 stopni gorączki i rozstrój żołądka, ale stwierdził tylko lekko podwyższoną temperaturę i... odrę. Wzywają cemu kazano zapłacić za wezwanie karetki. No i oczywiście narzekanie. — „Jakie to czasy, że muszę na swój koszt wzywać pogotowie!” — „Drogi malkontencie, masz już tyle lat, że na pewno pamiętasz, jak to było w Koninie przed wojną. Jak to było wtedy wyglądało wezwanie karetki pogotowia.

Przed wszystkim we wsi Twojej nie było telefonu; następnie w powiecie konińskim nie było żadnej karetki pogotowia (obecnie jest 6 wozów sanitarnych). Za wezwanie lekarza, który by ewentualnie mógł przyjechać wynajętym samochodem, trzeba było zapłacić sumę, którejś nie miał. Nie ma co się obecnie oburzać na zapłacenie rachunku. Przecież zajęcie lekarza i karetki uniemożliwiłoby jej wyjazd do kogoś, kto naprawdę potrzebował pilnej pomocy.

Porównajmy teraz stan opieki lekarskiej przed wojną i obecnie. Przyzwyczajaliśmy się do obecnego stanu służby zdrowia, do tego, że normalnym zjawiskiem jest bezpłatna pomoc lekarska i leczenie. Także przyzwyczajaliśmy się do rzadziwego twierdzenia, że... przed wojną było lepiej!

A więc kilka drobnych danych. Mieliliśmy w 1939 roku 2 ośrodki zdrowia w powiecie. Dziś jest ich osiem, 3 przychodnie i 8 punktów sanitarnych. W Koninie poza chirurgiem nie było specjalistów-lekarzy. Dziś mamy specjalistów od chorób oczu, uszu, nerwów, chorób dziecięcych itd. Mamy gabinety dentystryczne i pracownię protez. Tych wszystkich specjalistów w Koninie nie było. Do okulisty, laryngologa, neurologa, pediatry itp. trzeba było jechać do Poznania, Kalisza lub Łodzi. Pociągało to nie byle jakie koszty.

Powiększyło się nie tylko gro-

Złote gody małżeńskie

obchodzili ostatnio Jan i Anna z Augustyniaków Marciniakowie, zamieszkali w Raconiewicach powiatu wolsztyńskiego. Wychowali oni 6 dzieci i mają 16 wnuków. Jan Marciniak ma lat 79 a jego małżonka liczy sobie obecnie 77 wiosen.

Mimo tak poważnego wieku Jubilaci czują się dobrze. Życzymy im zdrowia i jeszcze długich lat życia.

Jan Woźniak korespondent

Przed wojną szpital powiatowy w Koninie miał 100 łóżek. Przeciętnie tylko połowa ich była zajęta. Dziś szpital ma 210 łóżek, przy czym wolnych miejsc z reguły nie ma. Czekamy z niecierpliwością na budowę zapowiadzanego nowego szpitala na 280 łóżek. Czy znaczy to, że obecnie ludzie więcej chorują? Gdzie tam! Ale ludzie dawniej nie leczyli się i umierali nie widząc na oczy lekarza.

Oczywiście trzeba by jeszcze dużo powiedzieć o uzdrowiskach, sanatoriach, wczasach leczniczych, o których przed wojną mógł marzyć tylko człowiek bardzo zamożny.

Nie narzekajmy więc, że „dawniej było lepiej” i... trudno, trzeba zapłacić za niesłusznie wezwaną karetkę pogotowia.

Z. PECHERSKI

Pierwszy w kraju punkt kontroli sanitarnej handlu

Znaczej poprawie uległ w Pile stan sanitarno-higieniczny straganów żywnościowych, podległych przedsiębiorstwu „Targowiska”. Instytucja ta, wspólnie z Miejską Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną, opracowała dokumentację budowy targowiskowego punktu kontroli sanitarnej. Projekt przekazano obecnie władzom sanitarnym. Punkt kontroli będzie pierwszą tego rodzaju placówką w Polsce.

(Ko)



Zieleń na drzewie wśród silnych mrozów?...

Tak: jemiolo-pasożyty zielenią swoją upiększającą i ożywiającą martwy krajobraz zimowej mowy.

Zdjęcie z drogi prowadzącej z Chojna do Sierakowa, Fot. J. Jakubowski

Inżynier BRUŻDA ma głos

Uwaga, na karoten!

Niedawno temu rozmawiałem z pewnym rolnikiem z powiatu krotoszyńskiego, który skarżył się, że hodowla mu „nie idzie”. Tak się wyraził. Przeglądaliśmy chyba ze dwie godziny i wyjaśniło się, że niepowodzenie w hodowli ów rolnik musi się dopatrywać we własnych błędach. Mówił on, że miał knura, ale stał się on „niedobry”. Maciory po pewnym czasie zaczęły ronić, albo dawać prosiąt chlerawie. Rosły one kiepsko, zdarzała się biegunka, a raz nawet — tak opowiadał gospodarz — zdawało mu się, jakby prosiątka ogarnęła ślepotą. Niejedno prosię padło w jego zagrodzie w zeszłym roku.

Gdy zapytałem o wyniki w produkcji mleka, okazało się, że i krowy ma kiepskie, o niskiej wydajności. Co ciekawe, gospodarz twierdził, że żywi swoją inwentarz należytą. To utrudniało mu odnalezienie przyczyn niepowodzenia w hodowli.

Wyjaśniłem mu, że ponad wszelką wątpliwość musiał jednak w żywieniu swich zwierząt popełniać błędy. Zapewne zwierzęta pozbawione były witaminy A. Domysły moje się potwierdziły.

Rolnik ten, po zastoso-

minie A. Niestosowanie jej w żywieniu zwierząt powoduje zapadanie na różne choroby. A jakie mogą być skutki braku tej witaminy w organizmie zwierząt, o tym wspominałem już na wstępie.

Co robić, aby uchronić się od braku tej witaminy w zadawanej inwentarzowi karmie?

Najpierw trzeba zapamiętać, gdzie witaminy tej szukać. Przede wszystkim w paszach roślinnych. Występuje ona bowiem jako tak zwany karoten, z którego zwierzęta, jeśli warunki są po temu odpowiednie, czerpią dopiero witaminę A. Duże znaczenie ma tu światło słoneczne (którego w zimie brak). Jak wobec tego radzić sobie w zimie?

Okopowe przeważnie nie zawierają wiele karotenu. Ale marchew zawiera jej sporo, tak jak i (choć grubo mniej) brukiew. Aby pokryć codzienne potrzeby średniej dojki na karoten, trzeba jej dać 1,5 kg suszu z paszoboczystych, albo około 10 kg dobrego siana, 7,5 kg kisonki, albo 2,5 kg paszy soczystej (marchwi), albo 50 kg brukwi. Jasne, że młode sztuki potrzebują więcej witaminy A, niż stare, ale też łatwiej im tej witaminy dostarczyć. Cieleciu np. wystarczy tu nieco matki.

Jeśli idzie o trzodę chlewną, brak witaminy A powoduje charakterystyczne zmiany w skórze, dostają nieraz udaru serca. Broni my zwierzęta w ten sposób, że do starczamy im karotenu, zawartego w marchwi. Dodaje jej marchew w

złocie do kisonki z uparowanych ziemniaków. Stosunek: 100 kg ziemniaków — 5 kg marchwi. Latem oczywiście radzimy sobie inaczej: daje się trzodzie drobno, dokładnie zmieloną zielenkę kukurydzianą, albo złożoną z motylkowych.

A teraz parę uwag ogólnych. Pewnie nie raz sporządzaliście na zimę obliczenia, jak stoicie w gospodarstwie z paszami (bilans), ale nie braliście pod uwagę zaopatrzenia inwentarza w witaminę A, w karoten. Trzeba i ten czynnik brać pod uwagę, zapamiętać. Będąc dostarczanie witaminy A inwentarzowi nie tylko zapobiega zmniejszeniu się odporności zwierząt na niektóre schorzenia; poza tym np. mleko od takich krów jest wartościowsze, zawiera bowiem witaminę A, pożyteczną dla człowieka.

Obfitym w karoten liście zielone roślin pastewnych. Jeśli zbierzemy je wcześniej będziemy mieli procent karotenu w zielonce, kisonce czy sianie — większy. Dlatego nie można zbyt długo czekać z pokosem, nie należy suszyć zielenki na słońcu (stosując rusztowania!), bo czynniki te zmniejszają ilość karotenu w paszy. Doświadczenia wykazały, że np. siano suszone na kołach zawierało 10—20 razy więcej karotenu od siana suszonego na słońcu!

A więc — uwaga na karoten! Zapewniając zwierzętom gospodarskim dostateczną jego ilość w zadawanej karmie — zabezpieczacie się przed niepowodzeniami w hodowli.